

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pięciowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz pięciowy lub jego miejsce 60 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po i kon. za wiersz 60 halerczy.

Drobne ogłoszenia za wyraz 60 halerczy. Wyrazy grzeszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 25 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Ludwika Kr. — Jutro: Zefiryna P. — Gr.-kat. Dziś: 12. Fortya M. — Jutro: 13. Maksyma P. — Słowiańskie. Dziś: Namysława. — Jutro: Władysława.

Wschód słońca 5:15, zachód 6:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21, 3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41; do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lubienia: 2:15; do Szczerca (Pustymyt): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—11. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferii zwiedzanie można odbyć za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l. p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opiata w dni powszednie i kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp i k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 w. „Dzwony z Corneville”, opera komiczna w 4 aktach R. Planquett’a.

Wiec w sprawie śląskiej w Zakopanem.

(Sprawozdanie własne „Słowa Polskiego”).

Zakopane, 23 sierpnia.

Jak w roku ubiegłym, tak i teraz, korzystając z obecności w Zakopanem licznych rodaków ze wszystkich trzech zaborów, przypomniano sprawę śląską. Dobrze się stało. Popłynęły i popłyną datki na „Macierz szkolną dla ks. cieszyńskiego”, instytucję, której preliminarz roczny wynosi już 270.000 koron. Czy sumę tę złożyć ma Śląsk sam, zmuszony podtrzymywać cały szereg innych jeszcze narodowo-kulturalnych instytucyj? Mamy nadzieję, pewność, że tak nie będzie. Cała Polska pospieszy z pomocą.

Zainteresowanie się wiecem było znaczne. Salę teatralną w „Morskiem Oku” zapełniono doszczętnie, referatów i przemów wysłuchano w skupieniu. Nastąpiły one po wyborze prezydium (prof. Twardowski ze Lwowa, b. poseł Chomiński z Litwy, redaktor Seyda z Poznania, prof. Kutrzeba z Krakowa). Nie stawiał się oczekiwany referent, poseł ziemi kaliskiej Alfons Parzewski (z powodu przeszkód), ale zadanie jego podjął prof. Jan Gwałbert Pawlikowski ze Lwowa. Wskazał on na różne żywioły, przeszkadzające stęzeniu się narodu polskiego, wzywał do podjęcia pracy narodowej, obrony odrębnej kultury narodu, jego prawa do bytu, walki o język, sposób wychowania, obyczaj, prawo stanowienia o sobie samym. Wskazawszy na walkę, jaką Polacy w naszym kraju toczyć muszą z Rusinami, wzywał do obrony Ślązka przed germanizacją i czechizacją. Wywody swe zakończył mowca: Chcą nam odebrać Śląsk cieszyński! To nasze! Precz z rękami!

Grzmiące oklaski, które zgęzwały ustępującego z estrady prof. Pawlikowskiego, wzmogły się jeszcze, gdy stanął przed zgromadzeniem ks. pastor Franciszek Michejda, znany działacz na Ślązku. Referat swój o środkach obrony narodowej Ślązka cieszyńskiego, poprzedził mowca wstępem, w którym wykażał, że Śląsk jest polskim historycznie, wedle pochodzenia i liczby ludności, że jest polskim pod względem świadomości narodowej. Aczkolwiek na Ślązku jest sporo „Niemców”, mówiących po polsku, całe nawet stronnictwo niemiecko-liberalne z takich się składa, stwierdzić należy, że są to już tylko rozbitki. Przewodnią myślą ludu śląskiego jest myśl polska, idea narodowa, dążąca do zjednoczenia się z całym narodem polskim. Śląsk cieszyński jest i będzie polskim!

Co do środków obrony narodowej, Ślązacy nie są biernymi. Własnym kosztem wystawili „Dom narodowy”, założyli „Tow. pomocy narodowej”, na Macierz szkolną płacą rocznie 13.000 koron. Nadto każdy Ślązak należeć musi do dobrego tuzina stowarzyszeń narodowych

i opłacać na każdym kroku najrozmaitsze podatki narodowe. To wszystko jednak jest kroplą w morzu wobec ogromu potrzeb Ślązka, tej twierdzy kresowej Polski. Twierdz broni załoga a cały kraj ją utrzymuje. My jesteśmy — mówił ks. Michejda — załogą, a całym krajem — Polska. I wielkiem jest tu zadanie Polski; nie chodzi tylko o to, aby Polacy na Ślązku się utrzymali, ale aby wytrzymali i odparli napór germański. Bez wydanej pomocy społeczeństwa Ślązki obejść się nie może, szczególnie „Macierz” tę pomoc mieć musi!

Dalszym środkiem obrony narodowej Ślązka jest moralne i polityczne poparcie. Wrogowie nasi muszą to czuć, że za polskim Ślązkiem stoi cała Polska. Zadanie to spełnia dzielnie polskie dziennikarstwo. Koło polskie, które dawniej sprawę Ślązka traktowało w rękawiczkach, jakby czując, że wtrąca się w nieswoją rzecz, dziś uważa ją za swoją własną.

Mowca nawoływał dalej do poznawania i zwiedzania Ślązka (w lecie) i wykazywał następnie, że Śląsk to przedmurze Polski. Na wschód leży Łódź, gdzie już się dziś Niemcy rządzą, jakby u siebie. W sąsiedztwie Zagłębie Dąbrowskie, Oświęcimskie i Krakowskie — a tam przemysł przeważnie w rękach niemieckich. Wreszcie Biała-Bielsko, to kolonie niemieckie z 20.000 ludności. Utrata Ślązka, zniweczenie jego polskości, to przetrzucenie kresów zachodnich z nad prawego brzegu Odry na lewy brzeg Wisły! Na powtórzenie układów trenczyńskich, powtórne zrzeczenie się Ślązka — nie pozwolimy!

(Długotrwałe oklaski).

P. Bol. Włodek, kierownik szkoły polskiej z Morawskiej Ostrawy wzywał pomocy przeciw czechizacji tamtejszych Polaków.

Po przemowie mec. Nowodworskiego, który określił nastrój zebrania, uchwalono jednogłośnie rezolucję:

- 1) Wiec Polaków ze wszystkich trzech zaborów, odbyty w Zakopanem 23 sierpnia 1908 — przesyła rodakom z Cieszyńskiego słowa otuchy i zachęty;
- 2) wyraża nadzieję, że Koło polskie w Wiedniu wszelkimi użyje środków, aby zwalczyć opór wrogi narodowości polskiej na Ślązku;
- 3) wzywa społeczeństwo do energicznego popierania „Macierzy szkolnej”;
- 4) poleca prezydium wiecu, aby o uchwałach powziętych oficjalnie zawiadomiło prasę naszą i Koło polskie w Wiedniu.

Na tem wiec zakończono. Opuszczająca salę publiczność liczne złożyła do rąk pań komitetowych datki na cieszyńską „Macierz szkolną”.

39)

MAURICE LEBLANC.

Żydowska lampa.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD DRUGI.

(Ciąg dalszy)

— Dominik, lokaj mój, który służy u mnie od dwudziestu lat — odparł baron. — Wszelkie poszukiwania w tym kierunku będą tylko straconym czasem.

— Nie traci się czasu, kiedy się czegoś szuka — odparł Wilson sentencyjnie.

Pierwsze śledztwo zostało ukończone i Holmes poprosił o pozwolenie wyjścia.

O godzinie piętej przy obiedzie Sherlock Holmes poznał dwie córki państwa d’Imblevalles. Były to miłe dziewczynki ośmioletnia i sześciolatnia. Rozmawiano mało.

Holmes na uprzejmości barona i baronowej odpowiadał w sposób tak suchy, że ci woleli milczeć. Podano kawę. Holmes połknął pośpiesznie zawartość swojej filiżanki i wstał.

W tej chwili wszedł służący i podał mu pismo, przesłane telefonem pod jego adresem:

„Przesyłam panu wyrazy najwyższego zachwytu. Rezultaty otrzymane przez pana w tak krótkim czasie, są wprost zdumiewające. Jestem zawstydzony.

Arsen Lupin.”

Sherlock Holmes wykonał gest niezadowolenia i podając baronowi telegram, powiedział:

— Niech pan uwierzy, że pańskie ściany posiadają oczy i uszy.

— Nic nie rozumiem! — mruknął zdumiony baron.

— Ani ja również. Rozumiem tylko to jedno, że niema jednego ruchu, wykonanego tutaj, o którymby on nie wiedział. Niema jednego słowa, któregooby on nie słyszał.

* * *

Tego wieczora Wilson położył się spać z lekkim sumieniem człowieka, który spełnił swój obowiązek i któremu nie pozostaje nic innego, jak tylko usnąć. To też zasnął bardzo prędko i pograżył się w cudownych sennych marzeniach. Zdawało mu się, że on sam ściga Arsenę, sam go arestuje. I tak silnie odczuł uczucie zadowolenia z popełnionego faktu, że wzruszony, obudził się.

Ktoś krążył koło jego łóżka.

Wilson chwycił za rewolwer.

— Jeszcze jeden krok Lupinie, a będę strzelać.

— Do licha! jakiś zapalczywy, mój stary przyjacielu!

— A! to pan! panie Holmes! Czy pan mnie potrzebuje?

— Potrzebuję twoich oczu... wstawaj!...

I podprowadził go do okna.

— Patrz... tam po drugiej stronie ogrodzenia...

— W parku?

— Tak. Czy nic nie widzisz?

— Nie widzę nic.

— Nieprawda, widzisz coś.

— A! rzeczywiście... jakiś cień... dwa nawet...

— Prawda? tuż przy ogrodzeniu... Patrz! ruszają się... nie traćmy czasu.

Po omacku, trzymając się poręczy, zeszedł ze schodów i dotarł do pokoju, który miał balkon na taras. Przez szklane drzwi ujrzeli dwie sylwetki na tem samym miejscu.

— To ciekawe! odezwał się Holmes... Zdaje mi się, że słyszę jakiś szmer wewnątrz domu.

— W domu? niepodobna! wszyscy śpią.

— A jednak posłuchaj.

W tej chwili od strony ogrodzenia dało się słyszeć lekkie gwizdnięcie i jednocześnie z okna domu biysnęło światło.

— D’Imblevall’owie mnsieli zapalić — szepnął Holmes. To ich pokój nad nami.

— To z pewnością u nich slychać było szmer jakiś. Może także śledzą stojących pod murem — zauważył Wilson.

Drugi gwizd jeszcze cichszy.

— Nie rozumiem, nie rozumiem! powiedział zirytowany Holmes.

— Ani ja również — przyznał się Wilson.

Holmes przekreślił klucz w zamku i po cichu otworzył drzwi.

Trzeci sygnał trochę silniejszy i w innej tonacyi. A równocześnie szmer nad nimi wyraźniejszy i jakby bardziej przyśpieszony.

— Zdaje się, że to prędzej na tarasie buduaru — szepnął znów Holmes.

I wysunął głowę przez szczelinę drzwi, lecs nagle cofnął ją z zakłębieniem. Tuż obok nich stała pod murem drabina, oparta o balkon tarasu.

— Do licha! Jest ktoś w buduarze! Oto, skąd pochodzi szmer. Prędko, zabierzmy drabinę!

Lecz w tejsamej chwili, jakaś bryła osunęła się

Krajowy wiec gorzelniczy.

Drugi dzień obrad.

Odroczony w niedzielę wiec gorzelniczy obradował wczoraj w dalszym ciągu w jednej z sal wykładowych w gmachu Politechniki.

Przerwane obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem Mikołaja hr. Reja o godz. 10 rano i trwały do godz. 2 popołudniu bez przerwy. Obradowano głównie nad referatem p. Gierasieńskiego w sprawie popierania zawodowego stowarzyszenia pracowników gorzelniczych przez pracodawców i ich organizację i bez dyskusji przyjęto rezolucję referenta, zmierzającą do wpłynięcia na Tow. gospodarcze w kraju, aby weszły w bliższą styczność z organizacją pracowników gorzelniczych i aby wpływały na pracodawców, aby tę organizację wspierali w działaniu. Zajęcie się tą sprawą poruczył wiec prezydium Polskiego Tow. gorzelniczego.

Następnie delegat Tow. wzaj. ubocz. urzędników prywatnych dyr. Bał w długim przemówieniu wyjaśniał sprawę ubezpieczenia na starość kierowników gorzelni, którzy są objęci ustawą o ubezpieczeniach, mającą wejść niebawem w życie. Ze względu jednak, iż przeważna część kierowników gorzelni nie jest zajęta w pracy przez cały rok, tylko przez przeciąg kampanii gorzelniczej, trwającej kilka miesięcy, stoją kierownicy gorzelni w kolizji z ustawą, która wymaga, aby ubezpieczający się bez przerwy był zatrudnionym przez cały rok u jednego pracodawcy i pobierał co najmniej 600 koron stałych rocznych poborów. Mowca zwrócił na to uwagę interesowanych i żądał, aby sprawą tą energicznie się zajęli i spowodowali odpowiednie zmiany w ustawie, a gdyby to było niemożliwe starali się o porozumienie w tej mierze z pracodawcami i apelował do tych kierowników, którzy ubezpieczeniu podlegają, aby ubezpieczali się w krajowym instytucie zastępczym w jaki zmienia się Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Odnosnie do przemówienia p. Bala hr. Rej proponował, aby kierownicy gorzelni po ukończeniu kampanii gorzelnianej w porze letniej starali się być pomocni pracodawcom w rolnictwie i podniósł z naciskiem, iż pracodawcy w przeciwnym razie powinni za kierowników gorzelni płacić do Instytutu podwójne wkładki, aby umożliwić im ubezpieczenie na starość.

W myśl tych wywodów przyjęło zgromadzenie następującą rezolucję, postawioną przez p. Lzydora Nussbauma: „Wiec uchwała zwrócić się za pośrednictwem Towarzystwa gorzelniczego, do istniejących w kraju Towarzystw gospodarczych, aby zechcieli w porze letniej urządzić dla kierowników gorzelni kursy agronomiczne, w celu obznajomienia tychże z nauką rolnictwa”.

Z porządku dziennego nastąpił wykład inż. Zygmunta Stybera, delegata Galicyjskiego Towarzystwa magazynowego dla produkcji naftowej o „opalanie gorzelni ropą naftową”. Prelegent wykazał przewagę ropy nad węglem jako produktu krajowego tańszego i dającego więcej ciepła od węgla, podnosząc, że ropa nie przysparza w zastosowaniu zbyt wielkich trudności a co najważniejsze, iż przy używaniu jej nie zużywa się rusztów, tak drogich a tak szybko się niszczących.

Dr. St. Bartoszewicz przedstawił sprawę opalania ropy kotłami w gorzelniach, jako sprawę ekonomiczną ogólnokrajową. Szczególnie we wschodniej części kraju, gdzie niema węgla i mało drzewa, a jest dużo ropy, materiału płynnego opalowego pierwszorzędnej jakości, musi się wydać dziwnem, że niekorzystamy z tego opatu, a sprowadzamy drogi pruski węgiel. Gdy wszystkie nasze gorzelnie przyjdą na opalanie ropą, spełnimy nie tylko czyn ekonomiczny doniosłości, ale czyn patriotyczny. Już mnóstwo fabryk w kraju zaprowadziło opał ropą,

co wywołało już wielkie oszczędności. Mowca uznał, że pewne trudności w sprowadzaniu ropy zdarzały się w ziemie, zaznaczył jednak, że trudności te łatwo dadzą się usunąć przez instalację zbiorników przy stacjach kolejowych, około których zgrupowane są gorzelnie. Wobec projektowanego podatku od wódki i zmniejszenia bonifikacji — obniżenie kosztów produkcji dla gorzelni jest kwestją bytu. A przyczynić się do tego może zmniejszenie kosztów opatu przez zamienienie pruskiego węgla na materiał opałowy swojski t. j. ropę.

W rezultacie uchwalilo zgromadzenie wpływać jak najusilniej na właścicieli gorzelni, celem wprowadzenia w życie opalania gorzelni ropą.

Na tem wyczerpano porządek dzienny wiecu. Zamykając obrady, przewodniczący wyraził przekonanie, iż ten pierwszy krajowy wiec gorzelniczy, przyczyni się niewątpliwie w bardzo wielu wypadkach do porozumienia się między pracodawcami a kierownikami gorzelni, co tylko wyjdzie na dobre dla przemysłu gorzelniczego w kraju, na którym rolnictwo przeważnie swój byt opiera i wyraził uznanie przewodniczącemu Polskiego Tow. gorzelniczego p. Franciszkowi Latawcowi, za doprowadzenie tego wiecu do skutku.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 22 sierpnia.

Podatek krwi. — Trochę cyfr o rozwoju czytelnictwa w Królestwie w ostatnich 20 latach. — Napływ rosyjskich seminarzystów do Warszawy.

Rosyjski uczonec prof. Jesipow — taki rosyjsko-warszawski uczonec, a zarazem redaktor „Warsz. Dniownika” — w ostatnich numerach redagowanego przez siebie pisma, podaje trochę ciekawych cyfr. Oblicza on ten podatek krwi, jaki Polska przez ćwierć wieku — od czasu wprowadzenia w państwie rosyjskiem powszechnej służby wojskowej, wpłaciła caratowi. Oto Królestwo Polskie bez miast przez ten okres czasu dało 1,511,686 rekrutów, z czego na Polaków przypadło 1,250,547, czyli 70.4 proc. ogólnej liczby rekrutów z Królestwa. A więc przez 25 lat jeden i ćwierć miliona ludu polskiego, bo statystyka wsie tylko obejmuje, swe ciało na służbę rządowi rosyjskiemu dawało. W zamian zaś... w zamian przeżywała najokropniejszy okres życia narodowego. Mimo to jednak naród polski, dławiony we wszystkich przejawach ducha swego przez ten okres, przejawia wyraźnie żywotność swoją. Tensam statystyk i uczonec rządowy w swej pracy mimowoli to stwierdza. Przed ćwiercią wieku — pisał on — umiało czytać i pisać w gub. warszawskiej 23.83 proc. rekrutów, płockiej 18.94 proc., łomżyńskiej 16.25 proc., piotrkowskiej 16.12 proc., siedleckiej 16.2 proc. W okresie od 1890 do 1898 r. średni procent dla Królestwa wzrasta do 27.5 proc., w szczególności zaś dla gubernii warszawskiej do 41, suwalskiej 35.1, płockiej 33, siedleckiej 30.2, i t. d. Prof. Jesipow w tym wzmiance czytelnictwa chce widzieć dobroczynne skutki dla Królestwa rządów rosyjskich, zapomina on jednak o ustawach, wydawanych przez wielkorządców warszawskich przeciw nauczaniu, o karach, wyznaczonych za tajne nauczanie i t. p. Redaktor urzędowego organu warszawskiego generał-gubernatora, gdyby zechciał zajrzeć do archiwów kancelarii generał-gubernatora i X pawilonu cytadeli, to wysnułby może tesame wnioski, jakie nasunęły się mi, gdy czytałem pracę jego.

Na stan czytelnictwa w Królestwie w chwili obecnej rzuca trochę światła wydane świeżo za rok ubiegły sprawozdanie z działalności biblioteki na kolei warszawsko-wiedeńskiej. W ciągu roku sprawozdawczego było 28116 zgłoszeń po książki do czytania i wydano 91.739 tomów. Czytelnia liczyła 4.471 czy-

telników, z których na urzędników przypada 42.5 proc., rzemieślników 24 proc., robotników, drożników, namulcowych itp. 14 proc., maszynistów i pomocników 6 proc. i konduktorów 5 procent.

Pan Szwarz, rosyjski minister oświaty, zapelnia warszawski uniwersytet. Wydał on ulgowe przepisy przyjmowania seminarzystów rosyjskich na uniwersytecie warszawski — na wydziały prawny i lekarski, na które nie są oni przyjmowani w innych uniwersytetach rosyjskich — i popłynęła fala popowiczów, bo ten gatunek społeczeństwa rosyjskiego specjalnie zapelnia seminarja prawosławne do stolicy naszej. Zapisują się oni na wydziały prawny i lekarski tak tłumnie, iż zapewne miejsc dla wszystkich zabraknie.

Zapisała się na uniwersytet i pewna liczba — nieliczna garstka — Polaków. Tych jednak społeczeństwo polskie bojkotuje. Polak w mundurze akademika, dawniej beniaminek Warszawy — dziś jest piętnowany. Byłem onegdaj świadkiem w teatrze, jak takiego młodzieńca drwinami zmuszono do opuszczenia sali. Zapewne niedługo policja otoczy tych panów taką samą pieczołowitością, jak władze więzienne zdrajców i prowokatorów w więzieniach.

Z. S. BOŃCZA.

Z ostatniej poczty.

§ Wznowienie „Warsz. Wiestnika”? Warszawscy prawdziwi Rosyanie, zaczęli znowu czynić starania o wznowienie zamkniętego ich organu. „Warszawskij Dniownik”. Za dalszym wydawaniem pisma agituje usilnie poseł od Rosyan warszawskich, Aleksiejew. Na wydawnictwo to, które kosztowało już dotąd 21.000 rubli, otrzymanych jako subsydium, uzyskano świeżo znowu 2.500 rubli. Wobec obecnego prądu reakcyjnego, może i rząd nie poskąpi swoim pupilom brzęczącej pomocy.

§ Nowy wikaryusz apostolski. W sprawie mającego nastąpić zamianowania wikaryuszem apostolskim dyecezyi wileńskiej, ks. K. Michalewicz, dziekana mińskiego, petersburski „Kraj” donosi, że nominacja ks. M. nie ulega kwestyi. Kandydat jest silnie popierany przez Watykan, rząd zaś rosyjski w ostateczności gotów jest się nań zgodzić. Tą drogą, drażliwa sprawa ks. biskupa Roppa, byłaby w głównej mierze załatwioną.

§ Wilki na Kujawach. Na Kujawach, w Królestwie Polskiem, pojawiły się w zagajnikach pod Michałowem wilki. Dotąd są tylko trzy, szkód nie robią, widocznie apetyt zaspakajają królikami, których w pomienionych zagajnikach znajduje się ilość znaczna.

§ Wyroki. Z pośród 65 aresztowanych przed paroma tygodniami w Łodzi pracowników drukarskich Związku żydowskiego, 33 z nich generał-gubernator wojenny skazał na zesłanie do oddalonych miejscowości carstwa, jako należących do nielegalnego stowarzyszenia Bundu.

Na 3 miesiące więzienia skazano 6 robotników za agitację strajkową.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Sprawa Sycylijskiego.

Wiedeń (TBK.). Rozprawę kasacyjną w sprawie Sycylijskiego, rozpisano na cały dzień. Przewodniczyć będzie radca dworu, Buczacki, jenerałną prokuratorem

— Niech i tak będzie. Musimy zawiadomić komisarza...

— Za żadną cenę! krzyknął z ozywieniem Anglik. Za żadną cenę! wzywam tych ludzi tylko wtedy, kiedy potrzebują ich pomocy.

— Jednakże te wystrzały...

— To nic!

— Pański przyjaciel?...

— Mój przyjaciel jest tylko ranny... Niech pan zażąda od doktora absolutnego milczenia. Ja odpowiadam za wszystko przed prawem.

* * *

Uplęnęło dwa dni bez żadnego wypadku. Holmes pracował gorliwie, podniecony wspomnieniem tej śmiałej kradzieży, którą spełniono w jego oczach i, której nie był w stanie przeskodzić. Niezmordowany przebiegał dom cały, rozmawiał ze służbą i spędzał długie godziny w kuchni i stajni. I nie tracił energii, jakkolwiek dotychczasowe poszukiwania nie dały mu żadnych wskazówek.

— Znajdę je jeszcze — myślał — i to nigdzie indziej, tylko tutaj. Tu nie chodzi, jak w sprawie z Jasnowią Dama o chodzenie nieznanymi drogami, ażeby dojść do nieznanego celu. Tym razem jestem od razu na placu bitwy. Nieprzyjacielem jest obecnie nie nieuchwytny i niewidzialny Lupin, ale istota z ciała i kości, która żyje i porusza się tu, w tym domu. Jakiś najmniejszy szczegół może mi wyświetlić wszystko. Szczegół ten, który miał mu dać wyjaśnienie i raz jeszcze wykazać jego cudowną zręczność i genialne zdolności policyanta, znalazł się dzięki prostemu przypadkowi.

(C. d. n.)

nadół. Jakiś człowiek chwycił drabinę i z nią razem puścił się pędem w kierunku oczekujących nań pod murem towarzyszy. Holmes i Wilson jednym skokiem znaleźli się przy uciekającym w chwili, kiedy ten ustawił drabinę za balustradą. Z tamtej strony rozległy się dwa wystrzały.

— Ranionyś? — zapytał Holmes.

— Nie — odrzekł Wilson.

Chwycił człowieka wpół i starał się go unieruchomić. Ale człowiek odwrócił się nagle i, chwyciwszy go jedną ręką, drugą zadał mu nożem cios w pierś. Wilson jęknął, zachwiał się i upadł.

— Przekleństwo! szepnął Holmes, jeżeli mi go zabili, — i ja zabiję.

Położył Wilsona na trawniku i rzucił się znowu ku drabinie. Zapóźno!... człowiek z drabiną znikł w krzakach wraz ze swymi towarzyszami.

— Wilsonie! Wilsonie! ale to nie jest nic ważnego? lekkie tylko zadraśnięcie?

Drzwi od domu otworzyły się z hałasem. Pierwszy wyszedł baron, za nim służba z pochodniami.

— Co się stało? czy pan Wilson raniony?

— Nic wielkiego, małe zadraśnięcie — odpowiedział Holmes, starając się oszukać sam siebie.

Krew z rany płynęła w obfitości, twarz rannego była bardzo biała.

Doktor, który przybył we dwadzieścia minut później, skonstatował, że ostrze noża zatrzymało się o cztery milimetry od serca.

— Cztery milimetry od serca! Ten Wilson zawsze ma szczęście! powiedział Holmes z zazdrością.

— Szczęście!... szczęście!... mruknął doktor.

— Z jego bajecznie zdrowym organizmem prędko przyjdzie do siebie.

— Po sześciu tygodniach leżenia w łóżku i dwuniedzięczonej rekonwalescencji.

— Nie więcej?

— Nie, jeżeli naturalnie nie będzie jakichś komplikacji.

Zupełnie uspokojony, Holmes wrócił do buduaru do barona. Tym razem tajemniczy gość nie był tak wstrzemięźliwy. Bez żenady zabrał tabakierkę wysadzaną brylantami, naszyjnik opałowy i wiele innych cennych drobiazgów, jakie tylko mogły zmieścić się w kieszeniach porządnego włamywacza.

Okno było jeszcze otwarte, jedna z szyb akuratnie wycięta i przy brzasku dnia przeprowadzone śledztwo wskazało drogę, którą złodziej się dostał.

— Krótko mówiąc, jest to dokładne powtórzenie kradzieży lampy żydowskiej — powiedział baron.

— Tak, jeżeli przyjąć pierwotne przypuszczenie policyi.

— Więc i teraz nie przyjmuje go pan? Czyż ta druga kradzież nie zachwiała pańskiej opinii co do pierwszej?

— Przeciwnie, potwierdza tamto.

— To niepodobna! Ma pan dowody na to, że kradzież dzisiejsza została popełniona z zewnątrz i, pomimo to, utrzymuje pan, że lampę żydowską ukradł ktoś z naszego otoczenia?

— Ktoś, kto mieszka w tym domu.

— A więc, w jaki sposób pan to tłumaczy?

— Nie tłumaczę wcale. Stwierdzam tylko dwa fakty, które mają między sobą podobieństwo pozorne i szukam łączących je nici.

Przekonanie jego było tak silne, a działalność oparta na tak silnych motywach, że baron musiał ustąpić.

zastępować będzie jeneralny adwokat, radca wyższego sądu, Zeidler.

W przededniu obrad sejmowych.

Praga (Tel. wł.). Przed otwarciem sejm, z okazji konferencji stronnictw, odbędzie się także posiedzenie czeskiego klubu parlamentarnego „Narodni Klub”. Na posiedzeniu poruszona będzie kwestya zakresu działania generalnego dyrektora poczty.

Manifestacja czeskich urzędników państw.

Berno mór. (TBK.). Czeskie dzienniki donoszą, że onegdaj przedpołudniem w Kromieryżu odbyło się zgromadzenie manifestacyjne czeskich urzędników państwowych z Morawy i Ślązka, w którym wzięło udział kilku posłów z Ślązka oraz delegaci stowarzyszeń urzędników państwowych. Przyjęto rezolucję w sprawie wydania nowożytnej pragmatyki służbowej, zasadzającej się na awansie czasowym i reformie śledztwa dyscyplinarnego. Rezolucya zawiera też wzmiankę o ogromnej drożyznie środków żywności i o groźnej sytuacji, jaką to wywołuje dla klasy urzędniczej.

Niezatwierdzenie wyboru biskupa.

Budapeszt (TBK.). Monarcha nie zatwierdził wyboru biskupa, Gabryela Mejanowicza, patriarchy serbskim i zarządził, ażeby kongres przystąpił do nowego wyboru.

Aresztowanie bandy przemytników.

Zagrzeb (Tel. wł.). W miejscowości Darovar odkryto bandę przemytników sacharyny. Stwierdzono, że Darovar było centrem, skąd rozsyłano sacharynę na całe Austro-Węgry. Roczna ilość eksportu wynosiła około 1000 centn. metr. sacharyny. Wszystkich przemytników uwięziono.

Kongres Izb handlowych.

Wiedeń (Tel. wł.). Minister Fiedler uda się dnia 1 września do Pragi, aby wziąć udział w międzynarodowym kongresie Izb handlowych.

Kradzież obrazu z galerii.

Wiedeń (TBK.). Z galerii obrazów hr. Harracha skradziono obraz Van Dycka „główka dziecka”. Obraz wycięto z ram, co było tem łatwiejsze, że wisiał on dość nisko. Podejrzany o kradzież jest pewien 20-letni człowiek, który przez godzinę bawił w galerii.

Zjazdy dyplomatyczne.

Karlsbad (TBK.). Rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwołskij, i francuski prezydent ministrów, Clemenceau, odbyli wczoraj popołudniu jedną konferencję.

Karlsbad (TBK.). Rumuński prezydent ministrów, Sturdza, przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń (Tel. wł.). Odwiedzinom ministra Izwołskiego u króla Edwarda nie przypisują koła dyplomatyczne żadnego politycznego znaczenia i uważają je jedynie za akt kurtuazyi.

Maryenbad (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu odwiedzi minister Clemenceau króla Edwarda.

Karlsbad (TBK.). Clemenceau i Izwołskij udadzą się we środę przedpołudniem do Maryenbadu, a przybędzie tam także rumuński prezydent ministrów, Sturdza. Sturdza zamierzał wczoraj złożyć wizytę p. Clemenceau, ale go w domu nie zastał.

Anglia i Niemcy.

Londyn (TBK.). „Standard” otrzymał z Berlina oświadczenie, że angielski kanclerz skarbu, Lloyd George pod żadnym względem nie występował w Berlinie na własną rękę, lecz w pełnym porozumieniu z londyńskim gabinetem. Minister uczynił wszystko, co mógł, aby wpłynąć dodatnio na stosunki angielsko-niemieckie i zaraz po przybyciu, za pośrednictwem angielskiego ambasadora i w porozumieniu z kolegami w Londynie, dał Niemcom zupełnie jasno do zrozumienia, że, równie jak cały gabinet i sam król Edward, robi użytek z przysługującego mu prawa, iżby pokojowe stosunki Anglii do innych państw europejskich zacieśnił przez odwiedziny.

Berlin (Tel. wł.). Angielski kanclerz skarbu, Lloyd George, został zawiadomiony, że rząd berliński bez ks. Bülowa nie myśli poruszać kwestyi ograniczenia zbrojeń loty. Dlatego prawdopodobnie uda się Lloyd George do Norderney, aby odbyć konferencję z Bülowem.

Niemieckie statki powietrzne.

Berlin. (Tel. wł.) Balon Parsevala został uszkodzony podczas ostatniej wycieczki w czasie burzy. Silny wicher uniósł go i popędził w stronę Wittenau-Borsigwaldu. Musiano przerwać jazdę i wypuścić gaz z balonu. Statek wojskowy Grossa natomiast przebył i tę próbę bez szwanku. W każdym razie ostatnie próby wykazały wyższość balonów niestających nad starym systemem Zeppelina.

Berlin. (Tel. wł.) Hr. Zeppelin oświadcza, że z funduszy oddanych do jego dyspozycji, utworzy, po potrąceniu kosztów budowy nowego balonu, fundację swego imienia, przeznaczoną na popieranie aeronautyki i dostarczanie państwu niemieckiemu statków powietrznych, które zwiększyłyby jego siłę zbrojną. Po raz pierwszy Zeppelin przyznaje publicznie, że jego wynalazek ma służyć przede wszystkim militaryzmowi niemieckiemu.

Oświadczenie swe złożył hr. Zeppelin przedewszystkiem w tym celu, aby uwolnić się od niezliczonych, jak pisze, nadsyłanych ze wszystkich stron próśb o zapomogi pieniężne.

Bomby w pensjonacie.

Petersburg (Tel. wł.). W zakładzie wychowawczym żeńskim na Bazyljskim Ostrowie, odkryła policja w gabieście fizykalnym znaczną ilość bomb o wielkiej sile wybuchowej.

Na Bałkanie.

Sofia (Agencya tel. bułg.). Wczoraj przedpołudniem z okazji rocznicy bitwy w wąwozie Szyпка, odbyło się Requiem za Aleksandra II i poległych w bitwie żołnierzy, poczem odprawiono Te Deum za ces. Mikołaja i carową, oraz ks. Ferdynanda bułgarskiego i jego rodzinę.

Wypadki w Maroku.

Tanger (B. Reutersa). Notablowie miasta udali się do El Torresa i Gebasa i donieśli im, że miasto proklamowało Muleja Hafida sułtanem. Proklamacya nastąpiła wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych. Radość jest ogólna w całym mieście.

Tanger (B. Reutersa). Władze tutejsze wysłały do wszystkich miast portowych telegramy, donoszące o proklamacyi Muleja Hafida w Tangerze i wzywające owe miasta, aby i ze swej strony obwołały go sułtanem.

Paryż (Tel. wł.). Stanowisko nowego sułtana marokańskiego, Muleja Hafida, w kwestyi reformy policji, przedstawiają dzienniki w ten sposób. Skoro Europa w akcie z Algeiras dała poprzedniemu sułtanowi termin do przeprowadzenia reform, to tasama zwłoka przypadnie i nowemu władcy Maroka. Nowy sułtan nie będzie oponował przeciw zajęciu Casa Blanki, pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy poczuciu prawnemu Francji.

Berlin (Tel. wł.). Tutejsze sfery oficjalne śledzą bardzo pilnie zajęcia w Maroku, nie sądzą jednak aby miało przyjść do zaostrzenia sytuacji.

Bestyalski mord.

Marsylia (TBK.). Wczoraj rano znaleziono pokawałkowane zwłoki jakiejś 60-letniej Ormianki. Niejaki Cezar Tasso, zajęty w biurze emigracyjnej, stawił się w policji i zeznał, że zamordował ową kobietę, ponieważ zażądała od niego zwrotu pieniędzy danych mu do zmiany, w sumie 900 franków, a które on w grze stracił.

Podróże monarsze.

San Sebastian (TBK.). Król Alfons wyjechał do Paryża, skąd uda się do Anglii.

Paryż (TBK.). Król Alfons hiszpański przybył tu wczoraj popołudniu i był po obiedzie w lasku Bulońskim, o g. 4 odjechał do Londynu.

Rozbicie okrętu.

Bergen (TBK.). Parowiec „Volgefonden”, rozbił się 22 b. m. koło Saanesik. Słychać, że z 85 pasażerów 30 miało utonąć. Dotychczas wydobyto 15 zwłok, z tego 5 żołnierzy z załogi.

Wypadek na budowie.

Evian-les-Bains (TBK.). W miejscowości Neubecele zawalił się garaż automobilowy, znajdujący się w budowie, przyczem 7 osób zginęło, a kilkanaście zostało poranionych.

Drugi rząd.

Konstantynopol (TBK.). Z Prizrendu donoszą, że utworzyła się tam lokalna sekcyja pod nazwą: „Administracyjny Wydział komitetu”, złożona z 15 osób, między innymi urzędników państwowych, oficerów, zastępcy serbskiego metropolity, jakoteż katolików. Celem tej komisji będzie wykonywanie skutecznej kontroli nad władzami lokalnymi w czasie trwania parlamentu. Podobne wydziały istnieją albo się tworzą w innych miastach prowincji europejskich i w Azji Mniejszej. Jest charakterystyczne, że młodo-turecka organizacyja komitetowa wzoruje się na hierarchii w administracyi prowincjonalnej.

Znowu pogłoski o zmianie tronu.

Konstantynopol (TBK.). W ostatnich dniach obiegała znowu pogłoska, o mającej jakoby nastąpić zmianie osoby panującego. Pogłoska ta opiewała, że wysokie sfery wojskowe prą do zmiany na tronie. W tym też celu miano rozdać wiele portretów ks. Recheda, oraz opowiadano o mającej się odbyć przed domem tego księcia manifestacyi. Pogłoski te, zdaje się, dadzą się wytłómaczyć dawnymi zamiarami komitetu młodoturckiego, który atoli sam ich zaniechał.

Pożyczka.

Kolonia (TBK.). „Koeln. Ztg.” donosi z Konstantynopola, że rząd rokuje z angielsko-francuskim konsorcjum finansowem o pożyczkę 2 i pół miliona funtów (przeszło 50 milionów kor.).

Oszczędności.

Konstantynopol (TBK.). Rada ministrów postanowiła zredukować płace swoich członków.

Odwołanie austriackich oficerów z Macedonii.

Konstantynopol (TBK.). Odpowiednio do życziwej i pełnej względów postawy, jaką rząd austro-węgierski zajął od samego początku względem obecnego ruchu reformowego w Turcyi, kilku stacyonowanych w wilajecie czasowo oficerów austro-węgierskich poszło na urlop, a reszta na razie skoncentrowała się w Skoplie (Ueskuel).

Konstantynopol (TBK.). Oprócz austro-węgierskich oficerów w wilajecie Kosowo, powołano też rosyjskich i francuskich oficerów żandarmeryi reformowej do centrów ich akcyj, do Salonik i Serres i częściowo ich urlopowano. Podobne zarządzenia nastąpią wkrótce co do oficerów angielskich i włoskich. Powołanie austro-węgierskich oficerów żandarmeryi reformowej do Skoplie i częściowo ich urlopowanie zrobiło wśród ludności i w sferach młodoturckich wyborne wrażenie.

Żandarmerya reformowa, która zajęła miejsce niedostatecznej i lichiej żandarmeryi tureckiej, zaprowadzoną została na podstawie umowy mürzstegskiej w październiku 1903 roku, celem utrwalenia uporządkowa-

nych stosunków w Macedonii, niepokojonej ciągle przez oddziały rewolucjonistów i band rozbójników. Pięciu mocarstwom: Austro-Węgrom, Rosyi, Anglii, Francyi i Włochom przeznaczono obszary do urządzenia nowych oddziałów żandarmeryi. Niemcy miały tylko jednego oficera w Salonikach. Naczelną władzę sprawował generał włoski de Giorgis, po którego śmierci przed kilku miesiącami objął dowództwo również generał włoski hr. Robilant. Z austro-węgierskich oficerów w Macedonii byli Polacy: w Ueskuebie podpułkownik sztabu generalnego August Urbański, jako komendant szkoły żandarmów kapitan Januszewski, a jako oficer instrukcyjny porucznik Stefan Pawlas.

Z Persyi.

Londyn (TBK.). Jeden z dzienników donosi z Teheranu, że w Tebris sytuacya znowu się pogorszyła. Jeden z pułków został przez powstańców rozbrojony.

Tebris (Pet. Ag. tel.). Jeden z członków „endżumenu”, który znany był z agitacyi przyjaznej dla rządu, został zamordowany.

Książę Aim ed Dauleh oświadczył 12 zastępcom partyi rewolucyjnej, których powołał do siebie, że wzywa ich do złożenia broni. Rewolucyoniści odpowiedzieli postawieniem żądań co do bezwzględnego otwarcia parlamentu, amnestyi i powołania kilku konstytucjonalistów do udziału w administracyi. Te rokowania pokojowe trwają dalej. Bazary i instytucye rządowe są nadal pozamykane. Telegraf nie funkcjonuje. Wymuszenia ze strony organizacyi rewolucyjnych dochodzą do ostatecznych granic.

Salzburg (TBK.). Na pogrzeb prezydenta kraju wyjeżdża w zastępstwie cesarza adyutant przyboczny, bar. Bronn, zaś jako reprezentant rządu, minister bar. Bienerth.

Heidelberg (TBK.). Ambasador niemiecki w Waszyngtonie, bar. Speck v. Sternburg, umarł ubiegłej nocy.

NA MARGINESIE.

Z NAD MORZA!

(Porto Rose).

Od wczesnego bardzo świtu
Świeci słońce wśród błękitu
I nie skąpi swych promyków
Na letniczki i letników.

Wykapana w słońcu gleba
Nie chcąc za niem zostać w tyle,
Daje gościom oprócz chleba,
Pomarańcze i daktyle.

Cudne niebo, gleba hoża,
Chociaż godne są zachwytu,
Przecież gasną, wobec morza
Fal srebrzystych kolorytu.

Wśród precudnych barw tej tęczy
A przy szmerze wód zefirów,
Chodź się jakby po obręczy
Tkanej z pereł i szafirów.

Wśród fal srebrnych pełne zdrady
W tem zwierciadle wód głębokiem,
To rusalki, to najady,
Aksamitnem wabią okiem.

Wszystko stroi się do chóru,
Cudne skarby, a niczyje,
Tu pierś kuta, jak z marmuru,
Tam łabędzie białe szyje.

Wśród piękności tych bez miary,
Dnie mijają, jakby chwile,
Lecz, gdy gęślarz sam już stary,
Pocóż kobiet pięknych tyle?

EM. NELIN GORDZ.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA
NAJZNAKOMITSZY ŚRODEK PRZECZYSTYJĄCY

Wiadomości bieżące.

Spektroskopowa meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 2 pp)	Temperatura.	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	731.60	15.7	SW1	21.4	19.9	10.8
2 popoł.	730.50	16.4	SW1			
9 wiecz.	732.80	11.2	W4			

Uwaga: Pochmurno i dżdżysto cały dzień.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicyi wschodniej:
Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, obniżająca się temperatura, z początku jeszcze niepogoda, poczem stopniowe polepszenie.
W Galicyi zachodniej:
Zmienne zachmurzenie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona. Stan bez zmiany trwa dalej, poczem wypogodzenie.

— Wpisy do szkół. Wpisy na kurs przygotowawczy w c. k. Seminarium nauczycielskim męzkim we Lwowie, odbędą się 29 i 31 sierpnia br. przed południem. Wpisy do właściwego c. k. Seminarium odbędą się w terminie, ogłoszonym przed feriami. Z powodu przepelnienia nie będzie przyjęty żaden kandydat z obcego zakładu.

— Z poczty. Galic. Dyrekcja poczt i telegrafów, przesyła asystenta pocztowego, Mikołaja Dronowicza, z Czortkowa do Nowego Sącza.

— Lwowskie Towarzystwo fotograficzne z dniem 1 września br. przenosi się z dotychczasowego lokalu przy ulicy Łyczakowskiej 9, do nowego, przy pl. Kapitulnym 2, II piętro.

— Z życia towarzyskiego. Dnia 19 b. m. pobłogosławiony został w tut. kościele OO. Bernardynów związek małżeński między znanym adwokatem drem Edwardem Solańskim a p. Kazimierą z Giżowskich Karniewską.

— Strzelanie premiowe p. Józefa Kotowicza odbyło się onegdaj popołudniu na Strzelnicy miejskiej. Do strzelania stanęło czterestu strzelców. Zapasy trwały aż do zmroku. Sensacją dnia był najcelniejszy strzał: „Gwóźdź“, który padł z ręki jednego z początkujących strzelców p. Daniela Grzyba, który też wziął pierwszą nagrodę. Drugą zdobył p. Kazimierz Mrówczyński, 3 Władysław Bażant, 4 Ferdynand Ohly, 5 Władysław Ciechulski, 6 Ferdynand Góralski, 7 Kazimierz Peplowski, 8 Ludwik Matiaszek, 9 dr. Bronisław Ostaszewski, 10 Jan Demeter.

— Morderstwo na Zniesieniu. Morderca służącej Panasiewiczówny, Stefan Oleszko, wraz z kochanką Teklą Knyszówną i współwinnym Michałem Englem, zostanie dziś odstawiony do więzienia sądu karnego. Obie siostry mordercy po ukończeniu dochodzeń policyjnych, wypuszczono na wolność. Według wyników sekcji, już pierwszy strzał dany do Panasiewiczówny, był śmiertelny. Kula przeszła przez kanał piersiowy, zostawiła ranę na lewej piersi, przeszła lewe płuco, śledzionę i część żołądka i spowodowała krwotok, skutkiem którego nastąpiła śmierć.

— Pięć osób otrutych grzybami przywieziono wczoraj koleją z Chodorowa a pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło ich do szpitala powszechnego. Jest to rodzina Antoniny Wachman, którą przywieziono z dwiema córkami i dwoma synami w stanie prawie beznadziejnym.

— Niema już dzieci! Licząca 8 rok Anna Panyła, córka węgla i dozorca domu pod l. 20 przy ul. Króla Leszczyńskiego przykrzyła sobie bawienie swej młodszej siostry, więc postanowiła puścić się w świat na łatwy zarobek. Wczoraj popołudniu pozostawiła siostrę w domu bez dozoru i poszła do miasta. Wypacero-wawszy się po ulicach mimo deszczu, zaszła w końcu w ulicę Lenartowicza i usiadła na progu domu pod l. 11. Zdziwieni przechodnie widząc skuloną dziewczynkę, zaczęli się litować i pytać co za jedna. Wtedy Anusia rozwinęła cały swój talent krasomówczy i poczęła opowiadać fantastyczną historję, iż jest sierotą, ojciec umarł w roku zeszłym, a matkę przed tygodniem wywieziono na cmentarz. Litościwi ludzie nakarmili Anusię, nadawali miedziaków i dobrze jej się działo. Jedna z pań jednak wyraziła zdanie, iż skoro jej nikt nie bierze za swoją, to dziecka bez opieki pozostawić nie można i trzeba odprowadzić do policyi, co też zaraz uskuteczniiono. W policyi poczęto dziecko wypytywać. Wskazała się w zeznaniach, aż wreszcie z płaczem przyznała się do oszustwa i podała nazwisko i adres rodziców.

— Mały zbieg. Trzynastoletni Szymon Getreider, blondyn, mały, o twarzy okrągłej, siwych oczach, ubrany w bekieszę i czapkę futrzaną, zbiegł przed kilku tygodniami z domu rodziców w Krakowie i zginął bez śladu.

— Kronika policyjna. Służąca Krystyna Lerenz oskarżyła zarobnika Wojciecha Mohyla o niebezpieczne pogroźki i wymuszanie. Mohyla był dawniej jej „narzeczonym“. Przed czterema laty zerwała z nim, lecz mimo tego nachodził ją teraz ustawicznie i groząc zabiciem, wymusza pieniądze. — Dawid Bezapko, z gubernii kijowskiej, sprzykrzywszy sobie włóczęgostwo, zgłosił się wczoraj do policyi lwowskiej z prośbą, aby go odesłać do miejsca rodzinnego. — Na błoniach Kleparowskich niedaleko starej rzeźni znaleziono wczoraj o 9 rano zarobnika z Kleparowa „Józefa“, pobitego w straszliwy sposób i leżącego tam bezprzytomnie. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło bezprzytomnemu pierwszej pomocy, a jedna z zarobniczek z Kleparowa po umyciu go z krwi, poznała go i wskazała jego mieszkanie policyi. — Stolarz Jan Parter zamieszkały przy ul. Kurkowej pod l. 8 zachorował przed dwoma tygodniami i odwieziono go do szpitala. W czasie słabości mili współlokatorowie skradli mu z kufru 40 koron. — Na głównym dworcu kolejowym rozbito strych urzędnika, p. Józefa Dubskiego i skradziono czarne futro damskie, podobne popielicami, zapinane na klamry dwon. guzikami z perłowej inasy i dziecinny płaszcz granatowy, łącznej wartości 300 koron. — Zarobnicy Mikołaj Łazurków i Marcin Kasztanowski, będąc w podpiętym stanie, stoczyli z sobą zaciętą walkę w szynkowni przy ulicy Bema. Podczas bijatki powydobywali noże i poranili się wzajemnie. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło obu pierwszej pomocy, poczem Kasztanowski udał się do domu lecząc się z ran, a Łazurkowi oddała policyja w ręce komendy 30 pp. jest bowiem powołany na ćwiczenia — Anastazy Bidak, stróżowej domu pod l. 11, przy placu św. Teodora skradziono z łóżka 11 sznurków prawdziwych korali.

— Zgubiono. P. Adam K. zgubił dwie kartki zastawnicze nr. 91959 i 92926. — Uczeń gimn. Ludwik Grodzicki zgubił podczas jazdy doróżką z gmin Nabelaka do hotelu Fr. ncuskiego pulares złoty, zawierający 25 koron i talar z wizerunkiem Maryi Teresy. — Pani Michalina Sz. zgubiła torebkę czarną, zawierającą książeczkę Kasy Oszczędności na 470 koron, gorówką 30 koron i kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek. — P. Ewelina Natansohnowa zgubiła w ul. Trzeciego Maja mały żabot koronkowy. — Znaleziono. Zbłąkany setter, maści białej, jest do odebrania u rusznikarza p. Kolijewicza. — Do budnika kolejowego Józefa Stańkowskiego w Kleparowie przybłąkał się duży chart biało-złoty i jest tam do odebrania.

□ Przemysł. Wścigi konne 8 punktu dragnów odbyły się w sobotę 22-go b. m. na Wilczu przy udziale licznie zgromadzonej publiczności i sfer wojskowych. Biegów było sześć, z tych pięć oficerskich, a jeden podoficerski.

Między innymi zdobyli nagrody: por. hr. Brandis na Amorze, por. Jelinek, por. Rösser, por. Salomon i inni. Wścigi zakończyły się około godziny 6 wieczór, dając temat wojskowym do gorących dysput po kawiarniach.

Nieszczęśliwy wypadek na stacyi kolej. Przy przesuwaniu wozów w niedzielę rano 23 bm. dostał się pod koła wozu „szyber“ kolej. B. Nieradka tak nieszczęśliwie, że koła zmiażdżyły mu jedną nogę, a drugą zgruchotały niebezpiecznie. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zaraz amputowano mu jedną nogę. Stan zdrowia nieszczęśliwego „szybera“ bardzo groźny.

Nowa Kasa dla chorych. Staraniem grona tut. kupców i przemysłowców, niezadowolonych z dotychczasowej gospodarki w istniejącej kasie powiat. dla chorych, nadużywanej dla celów partyjnych — powstanie z początkiem września nowa Kasa dla robotników. Statuty ministerstwo już zatwierdziło, otwarcie nastąpi niebawem.

Założyciele mają zapewnienie, iż do nowej Kasy przystąpi znaczna część robotników.

Wpisy uczniów będą się odbywać w dniach 27, 28, 29 i 31 sierpnia; egzaminy poprawcze dnia 31 sierpnia o godzinie 8 rano; egzaminy wstępne do klasy I. w części pisemnej dnia 1 września o godzinie 3 popołudniu, w części ustnej dnia 3 września o godzinie 8 rano.

□ Stanisławów. (Kor. wł.) Gmach teatralny. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki jest od lat trzydziestu właścicielem gmachu teatralnego, gdzie również mieści się szkoła muzyczna, kasyno wojskowe, oraz dwa lub trzy mieszkania prywatne. Wzniesiony kosztami sztucznie tylko wyszukany, od samego początku swego istnienia został obciążony długiem, który do dziś dnia nie został spłacony i tamuje przez to rozwój towarzystwa. Gmach rentuje się bardzo dobrze, lecz wszystkie dochody pożera moloch obciążonej hipoteki. Towarzystwo nie może odłożyć żadnej kwoty na niezbędne adaptacje i na usunięcie wad budynku, który z każdym rokiem niszczycie odarty i zaniedbany. W Niemczech przyszyby z pewnością w takim wypadku jakieś władze z pomocą obdłużonemu ognisku Muz, u nas jest to obojętne, czy gmach teatralny, świadek świetnych czasów Kwiecińskiego, nie przejdzie w ręce jakiego prywatnego przedsiębiorcy. Znosi się bowiem na to w obecnych oplakanych stosunkach. Apelujemy do tutejszych władz autonomicznych o poradę i pomoc.

Straszna śmierć. W Opryszowcach, w młynie Mojżesza Nachmanna, zajęty był niejaki Eisig Münzer, który przed kilku dniami, manipulując przy kole rozpedowem, tak nieszczęśliwie się posilnął, że tryby koła pochwyliły go i rozszarpały go w kawałki. Denat liczył zaledwie 31 lat.

Z powiatu bohorodczańskiego nadchodzą hołbowe wiadomości o kłeskach wyrządzonych przez długotrwałą ulewę, zakończoną oberwaniem się chmury w Porohach. Wezbrane nadmierne liczne górskie strumienie oraz obie Bystrzyce zalały około dwadzieścia gmin w powiecie, niszcząc pola i ogrody, zabierając budynki. W Łyścu znalazło się osmdziesiąt domów pod wodą. Woda podmulila w niektórych budynkach fundamenty, groząc zawaleniem. Przeszło sto rodzin znalazło się bez dachu i chleba, gdyż z płonów w polu zebrano niewiele z powodu późno rozpoczętego żniwa w powiecie. W gminie Grabowiec przeszło 250 morgów pola zalanych, cztery gospodarstwa zabrały wzburzone fale rozlanych potoków, inne budynki we wsi pod wodą. Podobnie oplakane wiadomości dochodzą z innych gmin powiatu, jak: z Lachowic, Żurak, Zarczeczka i t. d. Miasteczko Solotwina odcięte było zupełnie od strony Bohorodczan, gdyż Bystrzyca obszedła się most, zalała pola po obu jego stronach w dal kilkudziesięciometrową. Nawet tartaki firmy Grünfeld, położone w Porohach na dość znacznej wysokości, zostały zalane wodą. Ludność powiatu, pozbawiona całorocznego dorobku, domaga się doraźnej pomocy, oraz naprawy komunikacji. Przesłana telegraficznie przez namiestnictwo, dzięki interwencji tutejszych władz, oraz posła sejmowego dra Krynickiego, zapomoga 6000 koron, jest kroplą w morzu wobec olbrzymich szkód, jakich najstarsi nie pamiętają.

Wiadomości giełdowe.

Z targu handlowego.

Wiedeń, 24 sierpnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do 60-80.

Tendencja: niezmieniona. Cukier zatowar skontyngentowy z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75-25. do 75-50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26-25 do K. 26-75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27-25 do K. 27-75.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 267—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 256—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237-30, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 104-25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 107—, Losy m. Krakowa 20 zł. 10—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61-75, Ofen 40 zł. 200—, Palfy 40 zł. m. konw. 194—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 49-10, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26-50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 109—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 183-50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 184—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 488—.

Berlin, dnia 24 sierpnia. Banknoty austriackie 85-25, Spirytus —.

Paryż, dnia 24 sierpnia. Trzy procentowa renta 96-67, mąka 31-35.

Frankfurt, d. 24 sierpnia. Austr. kred. 198-30, Kolej państwowe 147-50, Disconto 176-50, Laura 211—.

Wiedeń, d. 25 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowane: Akcje austr. Zakładu kredytowego 632-25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 741—, Akcje Anglo banku 293-50, Akcje Unionbanku 544—, Akcje Länderbanku 437-50, Akcje Bankverein 515-50, Akcje Bodei credit 1057—, Akcje gal. Banku hipot. 569-571, Akcje kolei państwowych 690-75, Akcje kolei poruczniczej 114-75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbath 450—, Akcje kolei półn. 5125-5150, Akcje kolei cz. 559—, Akcje Alpiny 674-50, Akcje Rima Muranyi 558-50, Akcje Prag. Tow. żel. 2697—, Akcje Fabryki Lroni 530—, Akcje ur. tyton. 390-75, Akcje gal. karp. Tow. naft. 558—, Obligacje węgiers. indemn. —, Renta majowa 96-20, Austr. Renta koronowa 96-40, Węg. Renta koronowa 92-90, 56 l. Listw Tow. kred. ziem. 93-70, 4 proc. listy Banku hip. 93-85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99-80, 3 proc. listy Banku hipotecznego. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 93-75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97-85, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95-10, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93-50, Losy tureckie 184-75, Mark. 117-35, Ruble 252-25, Kreaity —, Alpiny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Kolej. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96-55.

Usposobienie silne przy spokojnych obrotach, Kredyty i montany ożywione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wydarzenia w Maroku i obawy, że wypadki te oddziałają szkodliwie na targ paryski o tyle wpłynęły na dzisiejszą giełdę, że spekulacja zajęła stanowisko w rezerwie. W południe przybrała tendencja spokojne formy i ustaliła się tak do końca giełdy.

Berlin, dn. 25 sierpnia. Trzy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 198-90, Staatsbahn —, Disconto Comandit 176-90, Berlin. Tow. band. 164-50, Laura 211-25, Bohumery 222-50, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214-80, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 132-25, Losy tureckie 145-60, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 200-25, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 22—, Kolej Henry 122-10, Niemiecki bank narodowy 118—, Kanada Preferred 169—, Akcje żegluga hamburskiej 111—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 302—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3-8 proc. renta rosyjska 77—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84-10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 97—, Rheinische Stahlwerke 174-60, Gelsenkirchen 195-25.

Frankfurt, d. 25 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99-25, Austr. renta złota 98-65, Austr. akcje kredytowe 198-30, Staatsbahn 147-40, Lombardy 22—, 4-proc. austr. renta koronowa 96-30.

Tendencja: spokojna.

Berlin, 25 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 198-25, Staatsbahn 147-60, Lombardy 21-80, Disconto Comandit 176-60, Ruble 214-85.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 24 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11-13 do 11-14, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9-23 do 9-24, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8-00 do 8-01, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od 7-06 do 7-07, kukurudza na wrzes. od — do —, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16-30 do 16-40.

Pogoda: pochmurno.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Zimorowicza 11—15.

poleca następujące

nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrzone, str. 112. Kor. 1-20.

Dmowski R. Niemcy, Rosja i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5—.

Kasproicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3-60.

Kasproicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3-60.

Kasproicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3-60.

Kasproicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchliwydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1-50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1-80.

Odpowiedz alny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fialkowskich w Białej i Czuch.